

Nowiny tarnowskiej gminy



Nr 32

MIESIĘCZNIK - listopad 1996r.

Cena 5.000 zł (50 gr)

Niepodległość i jubileusz Papieża

W tym roku 78. rocznica Odzyskania przez Polskę Niepodległości zbiegła się z jubileuszem 50-lecia święceń kapłańskich papieża - Polaka Jana Pawła II. Rada Gminy Tarnów wspólnie z parafią w Woli Rzędzińskiej uczciła te dwie znamienne dla Polski rocznice w sposób szczególnie uroczysty i podniosły. W kościele parafialnym w Woli Rzędzińskiej, poprzedzony mszą świętą w intencji Papieża i Ojczyzny, odbył się 10 bm. uroczysty koncert pieśni i muzyki religijnej w wykonaniu znakomitego chóru tarnowskiej bazyliki katedralnej *Pueri Cantores Tarnovienses* pod dyrekcją ks. prof. Andrzeja Zająca oraz organisty tarnowskiej katedry Sławomira Barszcza. W koncercie obok licznie przybyłych mieszkańców Woli Rzędzińskiej uczestniczyli przyjezdni z Tarnowa, a wśród nich wójt gminy Krzysztof Madej, jego zastępca Henryk Studziński, sekretarz UG Irena Goryczko.

dy świata. Jest to wielka łaska dana przez Boga narodowi. Dzisiaj dziękujemy za to, tym koncertem. Chór swymi pieśniami będzie się modlił w intencji Ojczyzny i Papieża".

A potem zabrzmiały słowa śpiewanego przez chór hymnu "Gaude Mater Polonia", który zebrani wysłuchali na stojąco. "Ciesz się Matko Polsko z odzyskania Niepodległości - powiedział komentując śpiew chóru ks. Tadeusz Bukowski prowadzący uroczystość. Ciesz się ze swego syna Jana Pawła II, który jest gospodarzem na Stolicy Piotrowej w Rzymie".

Później brzmiały zapowiadane, śpiewane przez chór pieśni i płynęły dźwięki nowych, wspaniałych 33-głosowych organów, które przedzielały występy chóru. Chór zaczął od chorału gregoriańskiego, a potem zaśpiewał trzy motety włoskiego kompozytora Palestrino.

Organista Sławomir Barszcz wydobyl wszystkie możliwości z zainstalowanych zaledwie w czerwcu br. znakomitych organów zwłaszcza w przejmującej Sonacie C-moll Mendelshonna, która została poświęcona Janowi Pawłowi II.

cd. na str. 2



Kościół w Porębie Radlnej

W czasie mszy wspaniałym śpiewem popisał się małżeński duet Anna i Włodzimierz Siedlikowie (przewodniczący Rady Gminy, jeden z głównych organizatorów tej wzruszającej patriotyczno - religijnej uroczystości).

Zebranych jej uczestników powitał ks. Jan Franczak proboszcz parafii. Podkreślił więź nierozzerwalną tych dwóch rocznic i ich znaczenie dla Polski. "W osobie Papieża - Polaka - powiedział m.in. Bóg wyniosł naród Polski ponad inne naro-

DOTACJA DLA MPK?

Nasza gmina, granicząca z miastem Tarnowem, jest niestety skazana na komunikacyjną obsługę przez Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne. To najlepsze rozwiązanie komunikacyjne gwarantujące najsprawniejsze połączenia i funkcjonowanie. Linie miejskie są przedłużone na teren wsi naszej gminy zamiast kończyć się na granicy miasta. W trosce o mieszkańców, którzy w dużej liczbie są zatrudnieni w Tarnowie, samorząd gminy musi korzystać z oferty komunikacyjnej MPK. Problem jest tylko w tym: jaka ona będzie i za jaką cenę? Obecnie trwają w tej sprawie negocjacje. Zarząd Gminy nie zamierza płacić kwoty jaką zażądało MPK.

MPK zaproponowała na przyszły rok partycypację gminy w kosztach komunikacyjnych w wysokości 175 - 180 tys. zł czyli ok. 1,8 mld st. zł. Jest to spora kwota, która bardzo obciąża budżet gminy. Obecnie Zarząd Gminy analizuje przedstawione materiały i dokumenty na podstawie których MPK wyliczyło kwotę dotacji. Potem przystąpi się do negocjacji ostatecznej ceny. Po jej ustaleniu ZG podpisze z MPK specjalną umowę w sprawie korzystania z komunikacji miejskiej przez mieszkańców gminy. Jedno jest pewne, nie będzie ona ze szkodą dla mieszkańców. Dąży się do utrzymania wszystkich obecnych linii i kursów. Niemniej jednak, dotacja powinna być niższa.

Niepodległość i jubileusz Papieża

cd. ze str. 1

Najpiękniej jednak męsko-chłopięcy chór z Tarnowa, znany w całej Europie, często śpiewający także dla papieża w Rzymie, wykonał pięć utworów współczesnych kompozytorów polskich Mariana Sawy, Marcina Łukaszewskiego i Juliana Łuczuka, które także na zlecenie chóru skomponowali w latach 1992-96. Wspaniała była zwłaszcza modlitwa za Ojca Świętego napisana w czerwcu br. przez Łuczuka, odśpiewana przez chór z wielką ekspresją, wzruszeniem i z pełnym wykorzystaniem jego możliwości głosowych. Chór wraz z uczestnikami modlił się po prostu w intencji Ojczyzny i Papieża - Polaka. Było to niezwykle podniosłe i wzruszające. Chwała więc za tak przygotowaną uroczystość wszystkim jej organizatorom i wykonawcom.

ZWIĄZEK KOMUNALNY

W Woli Rzędzińskiej, na bazie dawnego Wojewódzkiego Zarządu Wodociągów, działa Związek Komunalny Gmin ds. Zaopatrzenia w Wodę gmin Radomyśl Wielki, Szczurowa, Wadowice Górne oraz wsi Rajbrot. Obsługuje też wodociągi w gminach Łapanów, Żabno, Lisia Góra i Bochnia. Instytucja, która zajmuje się utrzymaniem, konserwacją, remontami wodociągów, a także zbieraniem opłat za korzystanie z wody, zatrudnia 32 pracowników. Być może w przyszłości przejmie także pod swój zarząd wodociąg komunalny w Radnej w naszej gminie.

RUMUNI W WAŁKACH

Rumuńscy Cyganie upodobili sobie rejon przystanku kolejowego w Wałkach.

Wybudowali tu kilka ziemianek. Mieszkańcy Wałek szybko jednak zareagowali. Przedstawiciele Wydziału Spraw Obywatelskich UW oraz policjanci przybyli na miejsce organizowanego koczowiska i przekonali nieproszonych gości, aby opuścili teren. Warto przypomnieć, że rumuńscy Cyganie przebywali już w Wałkach kilkakrotnie. Tego lata kilkunastoosobowa grupa koczowała tam kilka dni.

SAMOCHÓD DLA OSP ZGŁOBICE

Jednostka OSP w Zgłobicach ma już potężny ciężarowy samochód

przeciwpożarowy.

Został on zbudowany i wyposażony przez specjalistyczny zakład w Osinach na podwoziu Jelcza. Będzie to jeden z najnowocześniejszych samochodów pożarniczych w gminie.

CHODNIK W WAŁKACH

W Jodłowce Wałki wzdłuż głównej drogi budowany jest chodnik.

Poprawi on znacznie bezpieczeństwo przechodniów na tej coraz bardziej ruchliwej trasie. Do te pory musieli iść jezdnią. Chodnik na razie bez płytek, został zrobiony od remizy do p. Kwicka. Ułożono krawężniki, a miejsce pod płytki betonowe, zasypało piaskiem, który teraz musi się przez zimę uleżeć. Płyty położone zostaną w przyszłym roku.

ASFALT NA PRZYSTANKACH

Wszystkie przystanki autobusowe w Jodłowce Wałki zostały wyasfaltowane.

Zrobione je przy szkole, na tzw. Szpicu, gdzie jest pętla autobusowa oraz koło remizy strażackiej. Przy remizie wyasfaltowano także pozostałą część parkingu. Dzięki temu poprawiło się bezpieczeństwo, gdyż autobusy mogą obecnie przystawać w zatokach asfaltowych nie tamując ruchu innych pojazdów.

INFORMATOR

Tajemna "Redakcja", nie ujawniająca imienia i nazwiska, wydała Informator Wolańsko-Wołczański.

Książeczka napisana jest z pewnymi ambicjami. Są w niej nie tylko informacje o numerach telefonicznych w Woli Rzędzińskiej i Wałkach, ale również "informacje potrzebne", "10 przykazań szczęśliwego człowieka", "kto jest kto?", rady na temat utrzymania zdrowia itp. We wstępie autorzy z zalem piszą o tym, że nie powstała nowa gmina i co było tego przyczyną, apelują jednak o utworzenie "wspólnej gminy Wolańsko-Wołczańskiej".

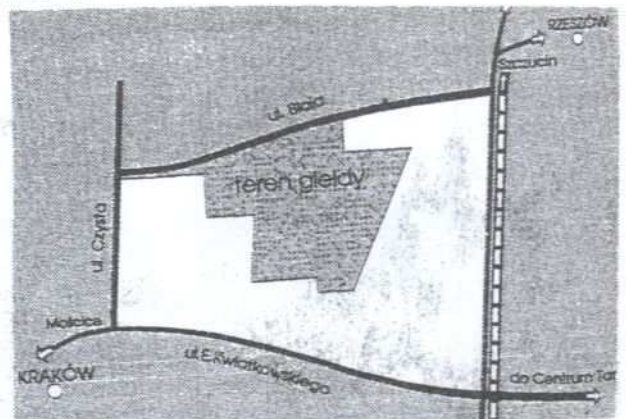
TARNOWSKĄ GIEŁDĄ

Inicjatywa powołania w Tarnowie nowoczesnego Rolno-Towarowego Rynku Hurtowego "Giełda Tarnowska" S.A. stwarza możliwości dynamicznego rozwoju regionu. Z upoważnienia Wojewody Tarnowskiego i Prezydenta Miasta Tarnowa organizatorem Giełdy została Tarnowska Agencja Rozwoju Regionalnego S.A.

Pełne powodzenie przedsięwzięcia zależy od aktywnego udziału w nim wszystkich podmiotów związanych z rolnictwem, przetwórstwem produktów rolnych oraz firm prowadzących obrót hurtowy w regionie tarnowskim. Przedsięwzięcie ma pełne poparcie władz wojewódzkich oraz Ministra Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej. Zainteresowane są nim również poważne firmy kapitałowe działające w regionie.

Celem "Giełdy Tarnowskiej" S.A. jest: *ożywienie gospodarcze regionu; *zwiększenie możliwości zbytu towarów produkowanych na terenie województwa tarnowskiego; *stabilizacja rynku producenta i konsumenta w regionie tarnowskim; *dostosowanie norm jakości produktów rolnych producentów krajowych do norm europejskich; *promocja i zbył rodzimych produktów na rynkach krajowych i zagranicznych; *zwiększenie liczby nowych miejsc pracy na terenach wiejskich; *kompleksowa obsługa obrotu hurtowego i półhurtowego.

Giełda lokalizowana będzie w zachodniej części Tarnowa, ok. 3 km od centrum miasta, w dzielnicy Chyszów.



"NOWINY TARNOWSKIEJ GMINY"

Miesięcznik Samorządu Gminy Tarnów
Redaguje Zespół i Kolegium.

Oprac. graf. Jan Gajdur
Zdjęcia: Krzysztof Madej
Wydawca: Zarząd Gminy,
Tarnów, ul. Krakowska 19

KRACH Z MIODEM

W Woli Rzędzińskiej funkcjonują dwie największe w województwie tarnowskim pasieki rodzinne. Prowadzą je rodziny państwa Mrozów i Faberów. W pasiece Jana i Grażyny Mrozów jest obecnie 400 uli. Rozstawione one zostały w najbardziej ekologicznych terenach województwa, w południowej, podgórskiej jego części we wsiach Gromnik, Ciężkowice i Jastrzębia. Kilkadziesiąt uli jest w samej Woli Rzędzińskiej. Tu znajduje się pasieka rozrodcza, w której wychowuje się matki pszczoły. Wprowadza się je do uli opuszczonych przez matki lub tych, w których rój wyginał. Tak stało się po tegorocznej zimie w prawie 1/5 uli. Pszczelarze musieli je z powrotem zapelnąć rojami wraz z matkami. Zdołali odbudować swoje specjalistyczne gospodarstwo pszczelarstwa, ale fatalna pogoda popsowała wszystko.

"Ten rok jest jednym z najgorszych w blisko 30-letniej historii prowadzenia przez nas specjalistycznego gospodarstwa pszczelarstwa - twierdzi Jan Mróz. Deszczowa pogoda pokrzyżowała nasze plany na dobre zbiory miodu. Zbiór jest najmniejszy jaki mieliśmy. Jeśli średnio w ciągu 15 lat było 5 litrów miodu z ula, to w tym roku uzyskaliśmy zaledwie 1 litr. Nie mamy wcale tak poszukiwanego, eksportowanego miodu spadziowego. Praktycznie tylko w maju i czerwcu nasze pszczoły dały nieco miodu".

W tym roku nie tylko pasieka Mrozów nie dała miodu. Tak było w całej Polsce. Kiepska sytuację finansową pszczelarza z Woli Rzędzińskiej podreperowały nieco pieniądze uzyskane za usługowe zapylanie jabłoni w sadach. W sadach Tarnowa i Złoboc "pracowały" pszczoły z 70 uli Jana Mroza. Warto przypomnieć, iż Jan Mróz pełni społecznie funkcję prezesa Wojewódzkiego Związku Pszczelarzy w Tarnowie. **R**

KŁOPOTLIWA DZIAŁKA

Nieuregulowanie kwestii własnościowych stało się powodem opóźnienia prywatyzacji Tarnowskich Zakładów Ceramiki Budowlanej: - *Zapewniano mnie, że wszystko jest w porządku, tymczasem okazało się, że to nieprawda* - mówi dyrektor Wydziału Przedsiębiorstw i Przekształceń Własnościowych Urzędu Wojewódzkiego w Tarnowie **Zbigniew Nowak**.

Kupnem firmy od dawna zainteresowanych jest trzech oferentów. Dyrektor Nowak określa ich jako firmy znaczące zarówno na rynku krajowym, jak i zagranicznym. Negocjacje w sprawie kupna majątku TZCB nie mogą się jednak rozpocząć ze względu na znajdującą się w Bochni ... działkę. W przeszłości należała ona właściciela narodowości żydowskiej, a dziś praktycznie jest niczyja. Niegdyś użytkowały ją jednak TZCB i - jak się okazuje - jest to główna przyczyna nieszczęścia.

Pozbycie się gruntu nie jest bowiem wcale takie proste. Sąd, który zajmuje się tą sprawą, nie podjął jeszcze decyzji i trudno powiedzieć, kiedy to nastąpi. Tymczasem - zgodnie z obowiązującymi przepisami - jest to warunek konieczny rozpoczęcia procedury prywatyzacyjnej.

Wszystkie zainteresowane strony mogą się czuć podenerwowane zaistniałą sytuacją, tym bardziej że - jak wiadomo - bocheńska działka nie będzie przedmiotem prywatyzacji. Procesem przekształceń własnościowych ma być objęty jedynie majątek Tarnowskich Zakładów Ceramiki Budowlanej znajdujący się w Woli Rzędzińskiej i w Tarnowie-Krzyżu.

Dyrektor Nowak ma jednak nadzieję, że nieoczekiwane przeszkody nie okażą się barierą nie do pokonania. Jego zdaniem istnieje szansa, by w listopadzie urzędnicy i przedsiębiorcy usiedli do stołu i wybrali propozycję najbardziej korzystną dla firmy. **(p)**

Gminne firmy

Od 25 lat prowadzą swoje gospodarstwo ogrodnicze w Nowodworzu państwo **Barbara i Henryk Dudkowie**. Zaczynali od zera. Dzisiaj mają 1500 m² pod szkłem i 800 m² ziemi pod tunelami z folii. Jest to największe gospodarstwo ogrodnicze w gminie Tarnów. Specjalizuje się w uprawie i hodowli kwiatów doniczkowych oraz ciętych. Od lat ambitni właściciele, którzy ukończyli szkoły rolnicze i ogrodnicze, wprowadzają wciąż nowe odmiany kwiatów. Kupują licencję na ich uprawę i propagują nowe odmiany w naszym regionie. Ostatnio niezwykle modna stała się zwisająca z balkonów **surfinia**. To właśnie w Nowodworzu pojawiła się jako pierwsza przed trzema laty i rozeszła się na całą Polskę Południową.

Teraz Dudkowie wprowadzają nowy licencjonowany kwiat sprowadzony z Holandii o nazwie **kolanchoe**. Rozsadza się go z wcześniej przygotowanego matecznika. Kwitnie czerwonymi i drobnymi kwiatami. Obecnie w szklarniach trwa jego rozsada. Kwitł będzie zimą przez długie 4 miesiące. Będzie szczególną ozdobą w okresie, kiedy na polach nie ma kwiatów i rzadko który z domowych zakwita. Przygotowuje się także sadzonki surfinii, którą sprzedawać się będzie już wiosną.

"Każdy kwiat trzeba traktować inaczej - mówi Barbara Dudek. Ma inne wymagania, jest inaczej odporny na wirusy i choroby. Najważniejsze, aby rośliny były zdrowe i miały dobre warunki rozwoju. O to trzeba głównie zadbać. Trzeba też unowocześniać uprawę i zmieniać odmiany, szukać czegoś nowego, bardziej atrakcyjnego dla miłośników kwiatów. Nam to także daje satysfakcję jako hodowcom".

OGRODNICTWO

Dzisiaj w ogrodniczym gospodarstwie Henryka i Barbary Dudków królują kolanchoe i surfinie. Przed laty najczęściej było róż różnych odmian. To gospodarstwo było najpoważniejszym krajowym producentem róż miniaturowych. Ono je w Polsce wprowadzało. Potem modny był gerber, którego też w Tarnowskie wprowadzili Dudkowie. Jeszcze dzisiaj hodują te kwiaty, bo lubi je pani Barbara. Były też frezje i goździki.

"Teraz hodujemy kwiaty głównie doniczkowe - mówi Henryk Dudek. Pod ich kątem zmodernizowaliśmy nasze szklarnie. Są w nich obecnie stoły, na których można ustawić doniczki. stąd kolanchoe i surfinie w doniczkach, a okresowo przed Świętem Zmarłych także

chryzantemy. Z kwiatów ciętych pozostały tylko gerbery".

Państwo Dudkowie zatrudniają dwóch pracowników. W swoim gospodarstwie pracują głównie sami. Załatwiają równocześnie wszelkie sprawy związane ze sprzedażą kwiatów. Sprzedają je w gospodarstwie, ale głównie na kwiatowych giełdach w Katowicach, Krakowie czy Tarnowie. Wszędzie są znani. Klienci wiedzą, że od nich kupią zdrowe i piękne kwiaty

Właściciele największego zespołu szklarni są znanymi społecznikami i sponsorami. Nie odmawiają jeśli ktoś prosi ich o kwiaty potrzebne na różne uroczystości lub by zorganizowali wystawę albo udekorowali kwiatami jakąś imprezę. W tym roku udekorowali kwiatami "Nieszpory Ludzmierskie" spektakl jaki odbył się w tarnowskim amfiteatrze, a także aulę Jana Pawła II przy katedrze. Pokazali kwiaty na wystawie plonów z okazji gminnych dożynok. Przekazali je na uroczystość w szkole w Tarnowcu.

Kiedy pytam Henryka Dudka o problemy, odpowiada dowcipnie, że ich nie ma. *"Sadzi się po prostu zielonym do góry i rośnie* - mówi. Ale on dobrze wie, ile trzeba zachodu, aby zamieniło się w dorodny kwiat.

PONOWNIE DO NIEMIEC

Znakomity Chór Dziecięcy "CAMPANELLA" działający przy Szkole Podstawowej nr 1 w Woli Rzędzińskiej wybiera się na dwa znaczące występy. Będzie brał udział w Konkursie Muzyki Dawnej "Scholia Canorum" w Kaliszu oraz w 10-dniowym tournée po Niemczech. Do Niemiec na trasę koncertową przez Frankfurt, Mainz, Karlsruhe wyjeżdża 30 listopada. Tę artystyczną podróż chóru sponsorują Rada Gminy, Rada Sołecka, Wydział Kultury UW w Tarnowie, Zakład Energetyczny oraz prywatne firmy. Jest to już drugie niemieckie tournée. Pierwsze miało miejsce w czerwcu 1992r. Wówczas chór brał udział w Deutsche Katholikentag w Karlsruhe, a potem koncertował w Norymberdze, Mannheim, Worms i Mainz. Natomiast na konkurs do Kalisza CAMPANELLA wyjeżdża po raz trzeci. Dwukrotnie chór zdobywał już sukcesy. W 1990r. otrzymał nagrodę Prezydenta Kalisza, a w rok później nagrodę główną - "Harfę Eola". Jak będzie w tym roku, przekonamy się niedługo.

CAMPANELLA to chór renomowany, kontynuujący prawie 30-letnie tradycje. Powstał on bowiem na bazie założonego w 1965r. chóru przez nauczycielkę muzyki w SP nr 1 Janinę Bałuszyńską. Już w 1980r. jako najlepszy szkolny chór województwa tarnowskiego, w nagrodę koncertował w Warszawie z okazji Dnia Dziecka. Potem przysły dalsze sukcesy. W 1989r. prowadzenie chóru przejęła córka Janiny - Małgorzata Bałuszyńska, która nadała mu nazwę CAMPANELLA. Od tego czasu początkują się największe sukcesy chóru, w którego bogatym repertuarze są pieśni religijne i świeckie śpiewane a capella, a także pieśni ludowe i piosenki dziecięce oraz muzyka dawna. Chór obok wspomnianych już nagród ma w dorobku m.in. 3 razy Puchar Tatr, 2 razy Złoty Kamerton i Grand Prix na przeglądzie chórów szkolnych w

Bydgoszczy, wyróżnienia na konkursach chórów w Legnicy, Międzyzdrojach, I nagrodę na konkursie kolęd w Mysłenicach, trzy zwycięstwa w konkursach wojewódzkich w Tarnowie itp.

Chór występował wielokrotnie na sympozjach naukowych dla nauczycieli muzyki. Dawał też koncerty w wielu miastach Polski, a także za granicą w Niemczech, Austrii, Włoszech i Szwecji. Dokonał nagrań w Polskim Radio i Telewizji. Ma także w swoim dorobku nagrania na kasetach i płycie kompaktowej, gdzie znalazły się kolędy. Obecnie przygotowuje się do nagrania kolejnej płyty kompaktowej, na której znajdzie się Chorał Gregoriański.

Warto podkreślić, iż dyrygent chóru mgr Małgorzata Bałuszyńska posiada wszechstronne wykształcenie muzyczne i jest adiunktem w Katedrze Pedagogiki Przedszkolnej WSP w Krakowie. Ukończyła z wyróżnieniem dwa wydziały Akademii Muzycznej w Krakowie (wychowanie muzyczne oraz kompozycję, dyrygenturę i teorię muzyki). Prowadzi także zajęcia muzyczne w Kolegium Języka Polskiego w Tarnowie. LN



Piękno dziecięcych głosów

Pod koniec 1994r. dostaliśmy płytę, włożyli do odtwarzacza i ... oniemieli. Tak pięknie zabrzmiało nagrane na niej *Puer natus est nobis, Introitus z III Mszy gregoriańskiej na Boże Narodzenie*. Ową anielską muzykę śpiewał chór CAMPANELLA ze Szkoły Podstawowej nr 1 w Woli Rzędzińskiej koło Tarnowa. Do powstania płyty kompaktowej, wydanej przez szkołę (sic!) przyczynił się między innymi Urząd Gminy i proboszczowie dwóch okolicznych kościołów, poważny konsultant i świetni realizatorzy. Na płycie znalazło się 14 pozycji muzyki religijnej, od wspomnianego śpiewu chorałowego do kompozycji Andrzeja Koszewskiego i Jacquesa Chailley.

Liczący 50 dzieci z klas II do VII zespół założyła w 1965r. Janina Bałuszyńska, nauczycielka muzyki. Dziś prowadzi go jej córka Małgorzata, a wspierają lokalne władze i ksiądz proboszcz, ma również prywatnego sponsora (firma Roleski ze Zbylitowskiej Góry koło Tarnowa). Chór zdobył już wiele nagród na festiwalach i konkursach - regionalnych, krajowych i międzynarodowych. Śpiewał w Niemczech, Szwecji, Austrii i we Włoszech. W jego dorobku, oraz wspomnianej płyty, są

nagrania radiowe i telewizyjne oraz kasety z kolędami. W planach - nagranie płyty kompaktowej z chorałem gregoriańskim. Jeśli wszystko zabrzmi na niej tak, jak *Puer natus est nobis* na pierwszej płycie, może być to fonograficzna rewelacja, której nie powinno się przegapić. km

Przedruk z prasy muzycznej

Rozsądek zwyciężył

Od kilku miesięcy toczył się spór o stopień organizacyjny szkoły w Błoni. W tej sprawie mieszkańcy Błonia podjęli na zebraniu wiejskim stosowną uchwałę. Została ona przekazana wójtowi gminy. Wójt Krzysztof Madej przyznał słuszność zgłoszonemu przez mieszkańców wnioskowi o podniesienie stopnia organizacyjnego ich szkoły. Wójt rozpoczął więc starania. Przeprowadził kilka rozmów w Kuratorium Oświaty. Jego pracownicy wyrazili szereg negatywnych opinii w tej sprawie. Czynione były równocześnie różnorodne trudności, postawiono pewne warunki. Jakoś jednak nikt z przedstawicieli władz oświatowych nie chciał wziąć pod uwagę dobra małych mieszkańców wsi. Podczas srogich zim musza wędrować kilka kilometrów do szkoły w Zglobicach lub oczekiwać na przystankach i być narażonym na niebezpieczeństwa wzmoczonego ruchu kołowego.

Podstawowe trudności przedstawione w tych rozmowach to zbyt mała liczba dzieci, brak specjalistów, mało pomieszczeń w budynku

szkoły w Błoni itp. Warto podkreślić, iż sporo starań w tej sprawie przedsięwzięli byli nauczyciel, a obecnie sołtys wsi i radny Marian Uryga. Wspólne działanie władz samorządowych wsi i gminy, przyniosły w końcu pozytywny efekt. Rada Gminy podczas sesji w dniu 10 października podjęła uchwałę o podniesieniu stopnia organizacyjnego szkoły w Błoni o jedną klasę. Teraz uczyć się w niej będą dzieci w klasach I - IV. Najmłodsze dzieci nie będą musiały uczęszczać do szkoły w Zglobicach. Szkołą w Błoni będzie kierował kierownik, który na miejscu zadba o jej właściwe funkcjonowanie. Warto przypomnieć, że kiedyś w Błoni była 8-klasowa szkoła i spełniała swoją rolę bardzo dobrze.

Dla mieszkańców wsi najważniejsze jest jedna, że mają własną szkołę, a nie filię. Ważne jest także to, że w tej sprawie zwyciężył rozsądek, dający satysfakcję rodzicom najmłodszych uczniów z Błonia. Dzięki podjęciu uchwały w tej sprawie, która była po myśli mieszkańców, Rada Gminy i radnych bardzo w Błoni wzrosła. Po prostu zrobili coś, co było potrzebne mieszkańcom. Tego właśnie od nich oczekują wyborcy.

List mieszkańca

SALA

Budująca się sala gimnastyczna przy Szkole Podstawowej nr 2 w Woli wygląda imponująco. Jest już gotowa w stanie surowym i widać ją, kiedy wreszcie prace zostaną zakończone. Będzie to wspaniały obiekt na jaki od 20 lat oczekują mieszkańcy, ale głównie uczniowie szkoły. Hala ma wymiary 30 x 12 metrów. Posiadać też będzie widownię na 300 miejsc. Obok sali jest zaplecze sanitarno-szatniowe, a także dwie nowe klasy i gabinet lekarski. Szkoła zyska warunki nie tylko do nauki wychowania fizycznego, ale także innych przedmiotów. Sala będzie równocześnie służyć mieszkańcom wsi i miejscowym sportowcom. Będzie bowiem największa i najnowocześniejsza w Woli Rzędzińskiej.

Ostatnio prace na jej budowie nie przebiegają w spodziewanym tempie. Pracowników firmy "IMBUD" jest niewiele. A czas najwyższy zabrać się do robót wykończeniowych. Założony przez Kuratorium Oświaty w Tarnowie termin oddania sali upływa w dniu 27 sierpnia 1997r. Dotacja może przepaść. Trzeba jednak wcześniej usunąć niedoróbki powstałe w efekcie złe wykonanego przez Spółkę Wodną drenażu i odwodnienia budynku. Z tego powodu w piwnicy pod halą stoi woda. Jest ona także w samej hali.

W celu przyspieszenia prac reaktywował swoją działalność Społeczny Komitet Budowy Sali Gimnastycznej. Być może jego zabiegi wpłyną na to, że na budowie zacznie się większy ruch, a dzieci ćwiczyć już będą w hali gimnastycznej od nowego roku szkolnego.

Prośba do UKFi7

Zarząd Gminy Tarnów zwraca się z uprzejmą prośbą o przyjęcie wniosku o dotację do budowy sali gimnastycznej przy Szkole Podstawowej nr 2 w Woli Rzędzińskiej. Sala ta jest budowana od 1993r. Posiada wymiary 30 m x 12 m oraz kubaturę 6159 m³. Wartość kosztorysowa wynosi 770.482 zł.

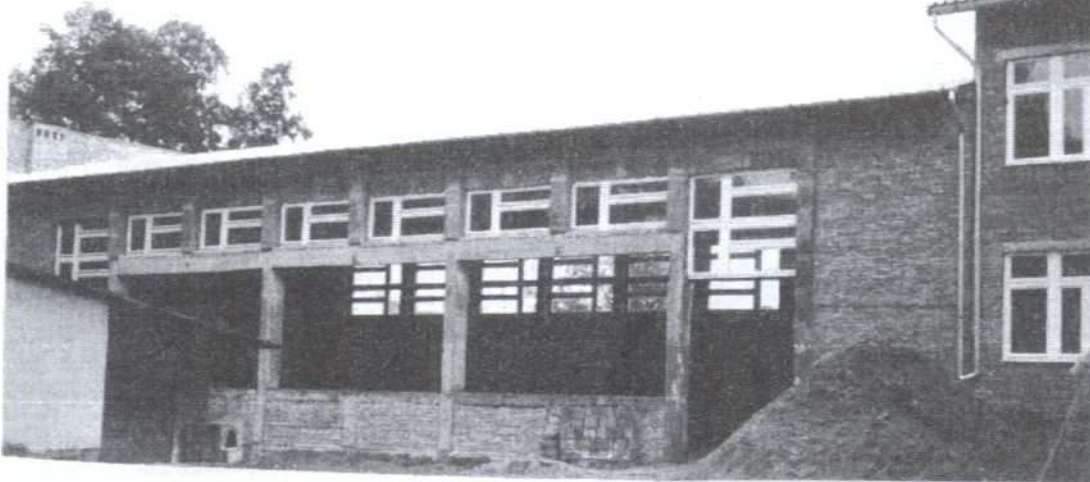
Budowa zaawansowana jest w stanie surowym zamkniętym. Budynek posiada zaplecze sportowe typu szatnie oraz małą galerię widokową. Obiekt otrzymał zezwolenie na budowę. Inwestycja jest realizowana w trybie przetargu nieograniczonego zgodnie z ustawą o zamówieniach publicznych.

Gmina Tarnów przy współfinansowaniu Kuratora Oświaty wydatkowała kwotę 555.126 zł, co stanowi 72% kosztów finansowych zgodnie z kosztorysem. Zarząd Gminy planuje zakończenie inwestycji na 31 października 1997r. Gmina Tarnów po wybudowaniu sali gimnastycznej przy Szkole Podstawowej nr 2 w Woli Rzędzińskiej będzie mogła ten obiekt utrzymać na odpowiednim poziomie organizacyjnym i kosztowym.

Wieś Wola Rzędzińska jest największą wsią w gminie przylegającą do miasta Tarnowa. Obie szkoły podstawowe zatrudniają 47 kadry pedagogicznej i uczęszcza do nich łącznie 692 dzieci. W Woli Rzędzińskiej funkcjonuje 2 przedszkola. Od 45 lat działa LKS "Wolania", którego seniorzy aktualnie grają w lidze międzywojewódzkiej. W klubie trenuje 86 młodzieży. Wieś liczy 6500 mieszkańców, jest bardzo aktywna w wielu dziedzinach kultury i sportu. W sąsiedniej wsi Jodłówka - Walki działa klub "Sakół" grający w lidze okręgowej, w którym trenuje

48 młodzieży. W Jodłówce Walkach poza stadionem sportowym nie ma żadnego obiektu kubaturowego dla uprawiania sportu. Nowobudowana sala gimnastyczna ma służyć rozwojowi kultury fizycznej w Woli Rzędzińskiej, a także w tej części gminy Tarnów.

Urząd Gminy



NJE CHCA SJĘ LECZYĆ

Od kilku lat funkcjonuje w Woli Rzędzińskiej dobrze przygotowany i zorganizowany Ośrodek Zdrowia. Kieruje nim doświadczony lekarz dr Ryszard Beczkiewicz. Ośrodek obejmuje opieką lekarską ponad 6 tysięcy mieszkańców głównie Woli Rzędzińskiej i Jodłówki Walki. Ma pod swoją opieką prawie tysiąc uczniów miejscowych szkół. W szkołach tych działają gabinety lekarskie. Warunki do leczenia stworzono dobre. Jest odpowiednia kadra. Pewne problemy są jedynie ze stomatologami. Co roku przychodzi ktoś nowy. W ciągu 8 lat działalności ośrodka było ich 8. Dla szkół jest jeszcze jeden. Stomatolog przyjmuje w ośrodku mało pacjentów i to

jest problem, na który skarżą się mieszkańcy. Być może rozwiazałaby go praca stomatologa na drugą zmianę. Potrzebny byłby więc dodatkowy etat. Mieszkańcy Woli Rzędzińskiej systematycznie podejmują tę sprawę podczas wiejskich zebrań. Stomatolog przyjmuje tylko 18 chorych, a potrzeby są znacznie większe. To mieszkańców denerwuje. Problemem jest także sprawa dojazdów pracowników ośrodka z Tarnowa. W ośrodku nie ma bowiem mieszkań.

Kolejną sprawą jest brak przy ośrodku apteki. Mieszkańcy wsi, pacjenci ośrodka nie mogą kupić leków na miejscu. Muszą po nie jeździć do Tarnowa. Jest to jednak trudno do rozwiązania problem. Gminy nie stać na budowę apteki, a prywatna nie ma szans utrzymania się, ze względu na zbyt małą liczbę ewentualnych klientów.

"Praca tutaj jest specyficzna - twierdzi dr R. Beczkiewicz - Wola Rzędzińska

stanowi sypialnię Tarnowa. Większość jej mieszkańców pracuje bowiem w mieście. Rolników jest tutaj niewiele. Wiele osób ma opiekę zdrowotną w swoich miejscach pracy. Nie leczy się w ośrodku wypadków, ale schorzenia chorobowe typu reumatycznego, gastrologicznego, kardiologicznego, czy neurologicznego. Jest więc potrzebna typowo lekarska pomoc. Niestety nasza praca często idzie na marne. Ludzie nie chcą się leczyć. Nie przyjmują systematycznie przepisanych leków. Jeśli tylko ich stan zdrowia ulegnie niewielkiej poprawie, odrzucają leki. Podobnie rzecz się ma ze szczepieniami ochronnymi dzieci".

Ostatnio warunki pracy ośrodka jeszcze bardziej się poprawiły. Dzięki wspólnym staraniom Urzędu Gminy i Wojewódzkiego Szpitala Zespołonego udało się w ośrodku zainstalować ogrzewanie gazowe w miejsce węglowe.

SZKOŁA i GMINA

Mówi **Krystyna ROSÓŁ** dyrektor Szkoły Podstawowej nr 1 w Woli Rzędzińskiej, radna, członek Zarządu Gminy

*** Jest pani dyrektorem największej szkoły w gminie. Jak funkcjonuje ona w tym roku?**

K.R.: Zrobiliśmy wszystko, aby uczniowie mogli uczyć się w możliwie najlepszych warunkach. Jedynym problemem jest choroba matematyki. Do szkoły uczęszcza 451 uczniów oraz 51 sześciolatków w klasie "0". Uczy ich 33 nauczycieli.

*** Co nowego wprowadziliście w szkole?**

K.R.: Wprowadziliśmy naukę informatyki. Mamy pracownię z 11 komputerami, w tym 3 IBM-ami. Chcemy wymienić komputery "Junior" na IBM. Wkrótce kupimy 4, a potem za pieniądze uzyskane z zabawy sylwestrowej 1. Liczymy na pomoc z budżet gminy, Rady Sołeckiej oraz sponsorów, w zakupie dalszych komputerów. W pracowni potrzeba jeszcze 8 nowoczesnych komputerów.

*** Czy to są jedyne potrzeby szkoły?**

K.R.: Jest ich więcej. Aby szkoła mogła właściwie funkcjonować musi mieć kuchnię z jadalnią i świetlicą. Prowadzimy bowiem działalność pozalekcyjną i artystyczną. Jest potrzeba dożywiania młodzieży najbiedniejszej. Nie ma na to dzisiaj warunków. Dlatego dobudowanie takiego obiektu jest konieczne. Mamy już opracowaną koncepcję. Chodzi o to, aby ją wprowadzić w życie. Rozbudowa szkoły, dzięki której przybyłoby również kilka klas, jest niezbędna.



Dyrektor Krystyna Rosół (pierwsza z prawej)

*** Przy szkole nie ma też boiska?**

K.R.: Właśnie, a mimo to nasi uczniowie uzyskują bardzo dobre wyniki sportowe. W ub. roku szkoła zajęła 16 miejsce w województwie we współzawodnictwie sportowym. Uczniowie zajęli 5 miejsca w piłce nożnej i koszykowej, 7 w trójboju, piłce ręcznej i piłce nożnej klas niższych, 9 w czwórboju lekkoatletycznym. Indywidualnie Radosław Chrupek był 2 w biegu na 100 m, podobnie jak Waldemar Chudzikiewicz w rzucie oszczepem. Boisko jest potrzebne dla dalszego rozwoju sportu. W celu jego zbudowania, a także rozbudowy szkoły powołany został Społeczny Komitet na czele z Leszkiem Bieniem przewodniczącym Rady Rodziców. Czyni on starania o pozyskanie terenu pod budowę. Prowadzi rozmowy z właścicielami gruntów. Są one na dobrej drodze.

*** Szkoła jest słynna z racji wspaniałego Chóru "Campanella". Jakie sukcesy chór odnosił ostatnio?**

K.R.: "Campanella" jest chlubą i dumą szkoły.

Cieszymy się z każdego sukcesu chóru. Obecnie chór pod dyrekcją Małgorzaty Bałuszynskiej wybiera się na Konkurs Muzyki Dawnej do Kalisza "Scholla Cantorum" oraz na 10-dniowe tournée do Niemiec.

Warto przypomnieć, iż w Kaliszu kilka lat temu nasz chór zdobył już główną nagrodę "Harfę Eola". W szkole działa też zespół muzyczny, koło teatralne, plastyczne, polonistyczne, matematyczne, chemiczne. Odbywają się zajęcia sportowe.

*** Jest pani radną i członkiem Zarządu Gminy. Jakimi sprawami pani się zajmuje?**

K.R.: Interesują mnie sprawy, na których się znam, a więc rozwój oświaty w gminie. Temu się poświęcam głównie jako radna. Oczywiście popieram wszystkie sprawy, które mają na celu poprawę warunków życia mieszkańców gminy, ale problemy oświaty są mi szczególnie bliskie. Pomagam też w załatwianiu ważnych spraw wsi, jeśli jest taka potrzeba. Jako radnej i członkowi Zarządu Gminy pracy mi nie brakuje.

*** Co udało się ostatnio załatwić?**

K.R.: Sukcesem jest na pewno przeznaczenie sporo pieniędzy z budżetu gminy na remonty obiektów oświatowych. Praktycznie wszystkie zostały odnowione i zmodernizowane przed rozpoczęciem roku szkolnego. Wspieram też sprawę budowy nowej szkoły w Łękawce, rozbudowy w Koszycach Małych oraz budowy sali gimnastycznej w Szkole Podstawowej nr 2 w Woli Rzędzińskiej. Takie były moje przyrzeczenia wyborcze i je wypełniam.

*** A co robi pani dla wsi?**

K.R.: Staram się być pomocna Radzie Sołeckiej w załatwianiu ważnych dla wsi spraw, jeśli oczywiście ona sobie tego życzy. Popieram wszystko, co trzeba we wsi zrobić, co jest ważne i potrzebne. Ostatnio pomagałam w przeprowadzeniu naprawy dachu na budynku telekomunikacyjnym, a także w wykonaniu remontu w szaletach publicznych. Wspieram budowę sali gimnastycznej. Staram się o potrzebne pieniądze, chociażby na budowę dalszych chodników. Przyjmuję też wnioski mieszkańców, które staram się załatwić. Ostatnio dzięki takiej interwencji jest przystanek "na żądanie" na granicy sołectwa I i II w Woli Rzędzińskiej. Takie było życzenie mieszkańców.

*** Ale najważniejsze są dla pani sprawy szkoły?**

K.R.: To jest moja praca zawodowa i pragnę ją dobrze wykonać. Nie znaczy to oczywiście, że pracę społeczną traktuję mniej poważnie i odpowiedzialnie. Uczestniczę prawie w każdej sesji Rady Gminy i posiedzeniu Zarządu Gminy. Biorę udział w rozwiązywaniu ważnych problemów gminy. Uczestniczę w tym na miarę mojej wiedzy i możliwości. Niemniej jednak sprawy szkoły są rzeczywiście dla mnie najważniejsze. Głównym moim celem jest stworzenie dla uczniów możliwie najlepszych warunków do nauki. Dążę do tego celu wszelkimi sposobami. Stąd też zabiegi o rozbudowę szkoły i wybudowanie obiektów sportowych. Szukam więc dla realizacji tego zamierzenia sojuszników wszędzie, gdzie jest to możliwe. Szkoła ma ich już wielu. Najbardziej wspiera ją Rada Gminy i Rada Sołecka. Pomagam także "Ceramika", CPN i Zakład Energetyczny. Mamy grono życzliwych rodziców, którzy są na każde życzenie. Wykonują społecznie wiele prac potrzebnych szkole. Teraz założyli Społeczny Komitet jej rozbudowy, który już zajmuje się sprawą pozyskania terenów pod budowę boiska. Dzięki takiemu wsparciu i pomocy szkoła funkcjonuje dobrze i rozwija się, systematycznie poprawiając warunki nauki. Dzięki dobrej kadrcie pedagogicznej zapewnia też uczniom maksimum wiedzy, co ułatwia im start do dalszego kształcenia.

*** Życzymy dalszych sukcesów w rozwoju szkoły oraz w pracy społecznej na rzecz wsi i gminy. Dziękuję za rozmowę.**

RL

"Złoty" strażak

Niewielu jest tak oddanych strażaków-ochotników jak **druh Jan Szymański** z Jodłówki Wałki gmina Tranów. Pan Jan pracuje w Ochotniczej Straży Pożarnej 51 lat i nie myśli przestawać. Chce dotrzeć jubileuszu 85-lecia swojej jednostki. Zarząd OSP już przygotowuje się do obchodów. Odbędą się one w przyszłym roku.

"Po wojnie OSP nie istniało - wspomina Jan Szymański. Wszystko było w rozsypane. Dogadaliśmy się z Józkiem Żmudą przedwojennym strażakiem, że trzeba w Jodłówce Wałki reaktywować straż. Zaczęliśmy szukać po wsi, czy czegoś po OSP nie zostało. U sąsiada Chrupka znalazłem ręczną sikawkę. Wziąłem ją do swojej stodoły, bo nie było jej gdzie przechować i odnowiłem. Potem dobudowałem szopę i tam ją postawiliśmy. Nie było jej jednak na czym wozić. Dlatego zbudowaliśmy specjalny konny wóz strażacki. Żmuda zdobył na kolei duży dzwon. Umocowaliśmy go na dębie rosnącym na moim podwórku. Jak ten dzwon zadzwonił, to ludzie wiedzieli, że jest pożar i strażacy zbiegali się, aby go gasić. Zaprzęgnąłem wtedy do wozu moje dwa konie i pędziłem do pożaru. Szybko wyszkoliliśmy kilkunastu strażaków. Mielśmy dobrą drużynę. Potem Żmuda zdobył ręczną syrenę, która przyczepiliśmy do wozu. Jak jechaliśmy do pożaru, to tę syrenę było z daleka słychać. Wiadomo wtedy było, gdzie gasimy pożar. Ten wóz, sikawkę i syrenę mamy schowane na pamiątkę. Teraz to już zabytki".

Jan Szymański był komendantem OSP, ale też człowiekiem od wszystkiego, co się w straży działo. Organizował np. na własnym podwórku strażackie zabawy, z których dochód przeznaczano na zakup potrzebnego sprzętu gaśniczego. Pierwszą syrenę na prąd, kiedy elektryczność dotarła wreszcie do Wałek, także zainstalowano na podwórku Szymańskiego. Tę syrenę otrzymała OSP w nagrodę za zajęcie I miejsca w zawodach strażackich w Tarnowie. Potem w ten sam sposób zdobyli pierwszą motopompę i inny sprzęt. Przez wiele lat ochotnicy-strażacy z Jodłówki Wałki dzierżyli palmę pierwszeństwa w gminie Tarnów. Byli najlepsi pod względem wyszkolenia i sprawności w gaszeniu pożarów. Brakowało im jednak remizy z prawdziwego zdarzenia.

"Zaczęliśmy chodzić w sprawie budowy remizy - wspomina Szymański. Byliśmy wszędzie i u wszystkich, od których to zależało. W końcu zapadła decyzja o budowie remizy w Wałkach. Oddaliśmy ją do użytku w 1960r. W roku 1980 trzeba było ją zmodernizować, a w 1992r. rozbudować. Powstał obiekt, który może również służyć mieszkańcom wsi na imprezy rodzinne. Teraz mamy remizę z prawdziwego zdarzenia. Sposobem zdobyliśmy samochód strażacki w 1976r. Dzięki pomocy Stanisława Stacha, który był kwatermistrzem w straży wojewódzkiej, przejęliśmy kasowany tam samochód. Po remoncie służył nam przez 10 lat. W 1987r. dostaliśmy pożarniczego Żuka. Służy nam do dzisiaj. W 1972r. mieszkańcy Jodłówki Wałki ufundowali sztandar. Teraz będzie drugi, który zostanie wręczony na 85-lecie. Będzie miał orla w koronie i nowe elementy. Trwa jego haftowanie w specjalistycznym zakładzie tkackim w Skawinie. Stary sztandar trafi do naszych pamiątkowych zbiorów wspólnie z wozem, sikawką i syreną w naszej "izbie tradycji strażackich". Niech młodzi wiedzą, jak to w przeszłości z naszą OSP było. Jaka była jej historia".

OSP w Wałkach ma wspaniałe tradycje. Nie tylko znakomicie pokazywała się na zawodach strażackich, ale także w konkretnych akcjach gaśniczych. Szczególnie dużo pracy mieli strażacy ochotnicy w pierwszych latach po wojnie, kiedy jeszcze większość domów pokrywały słomiane strzechy, które często się paliły. Wtedy pod dowództwem Jana Szymańskiego strażacy pędzili do pożaru konnym wozem i gasili go polewając płomienie wodą z ręcznej sikawki. Potem, kiedy już mieli

samochód i motopompę, a domy pokryto dachówką lub blachą, było łatwiej gasić pożary. Było ich mniej. Straż z Wałek, mając już możliwości szybkiego przejazdu, pomagała w gaszeniu pożarów w sąsiednich wsiach, w tym zwłaszcza w Woli Rzędzińskiej i Pogórskiej Woli. Najgorzej było dwa lata temu, kiedy od pociągów przejeżdżających w leśnym kompleksie zapalało się jego poszycie. Nie dopuścili jednak do rozprzestrzenienia się pożaru. Gasili go w zarodku. W tamtych latach obok Szymańskiego i Żmudy, spore zasługi dla straży oddali Jan Ciężadło, sołtys Józef Szymański, Józef Kuta, Jan Stach czy Franciszek Kluza.

Dzisiaj w OSP działa nowe pokolenie strażaków, którym prezesuje Teodor Barnas. Przejął on jednostkę po Marianie Kornausie i Ryszardzie Copie. Nadal jednak czołowe postacią jest w niej Jan Szymański. Dzisiaj pełni w OSP funkcję gospodarza. Jest także nadal członkiem jej zarządu. Wśród 48 strażaków - ochotników w pracy wyróżnia się sołtys Józef Stach, Lucjan Olszówka, Zdzisław Czech, Paweł Kuta, Jan Bryg, Jan Michalik. OSP ma także czołową młodzieżową, w której prym wiodą synowie starszych strażaków. Młoda kadra strażacka w Jodłówce Wałki rośnie.

"Bardzo zależy nam na tym, aby młodzi przychodzili do straży - podkreśla nestor Jan Szymański, który jest dla młodych wzorem i przykładem. Oni powinni przejmować po nas tę piękną i potrzebną działalność. Wieś musi mieć bowiem zapewnioną skuteczną ochronę przeciwpożarową. Stworzyć ją może tylko dobrze wyszkolona i sprawna jednostka Ochotniczej Straży Pożarnej. A taka w Jodłówce Wałki od wielu lat istnieje.



Trzeba to tylko zachować i rozwinąć".

Jan Szymański całe swoje dorosłe życie poświęcił dla straży. Tworzył ją, pracował dla niej, wraz z nią ratował ludzkie mienie i życie, uczestnicząc w licznych akcjach gaśniczych. Zawsze była to jego społeczna pasja, której poświęcał się z pełnym oddaniem i zaangażowaniem. Zostało to wielokrotnie docenione przez strażackie władze. Nestor strażacki z Jodłówki Wałki został uhonorowany najwyższym odznaczeniem strażackim. Ma honorowe odznaki za 30, 40 i 50 lat pracy w OSP, złoty medal "Za zasługi dla pożarnictwa" i inne. Podczas tegorocznych gminnych dożynek w Koszycach Małych został uhonorowany najwyższym odznaczeniem "Złotym Znakiem Związku Ochotniczych Straży Pożarnych" Takim odznaczeniem chlubią się tylko nieliczni strażacy-ochotnicy w województwie tarnowskim. W gminie Tarnów ma go tylko Józef Kuta z Woli Rzędzińskiej, który podobnie jak Jan Szymański oddał straży ponad 50 lat swojego pracowitego życia. "Złotym" strażakom należy się cześć i szacunek.

Ryszard Lis

NIEBEZPIECZNA PRACA ROLNIKA

Kasa Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego prowadzi szeroką działalność na rzecz zapobiegania wypadkom przy pracy i chorobom zawodowym rolników. Pracownicy badają przyczyny i okoliczności wypadków, upowszechniają znajomość zagrożeń i zasad bezpiecznej pracy w gospodarstwie rolnym. Nadal jednak odnotowujemy około 50.000 wypadków rocznie. Około 40.000 wypadków powoduje stały lub długotrwały uszczerbek na zdrowiu. Ponad 300 wypadków kończy się śmiercią poszkodowanych. W województwie tarnowskim przy dużej liczbie małych gospodarstw, często niedoinwestowanych, niskiej kulturze technicznej, wyposażonych w przestarzały sprzęt i narzędzia własnej produkcji zagrożenie zdrowia i życia jest stosunkowo duże. Od stycznia do września bieżącego roku zgłoszono 587 wypadków, w tym 5 śmiertelnych. Niedostateczna znajomość zasad obsługi sprzętu i zwierząt gospodarskich, nieostrożność, a często niedbalstwo i bałagan są przyczynami chorób, kalectwa i śmierci. Oto kilka drastycznych przykładów nie przestrzegania przez rolników przepisów bezpiecznej pracy w gospodarstwach rolnych.

Zgłoszono wypadek kobiety, która uległa ciężkiemu poparzeniu. Podczas wizytacji przez pracownika KRUS gospodarstwa tej kobiety stwierdzono, że grzała ona wodę w szczelnie zamkniętej bańce przeznaczonej do transportu mleka. Gdy woda zagotowała się, kobieta otworzyła pokrywę bańki i wrząca para oparzyła jej całe tułw. Konieczny był przeszczep skóry. Kolejnym przykładem rażącego nie przestrzegania podstawowych zasad BHP było sprzątanie przez rolnika rozrzutnika do obornika przy włączonym napędzie tego urządzenia. W wyniku tej "pracy" w zęby adaptera zostały wciągnięte nogi tego człowieka. Tylko cudem udało się uniknąć amputacji uszkodzonych kończyn.

Takie przykłady ludzkiej beznamiętności i niedbalstwa można mnożyć. Szczególnie poruszające jest wykorzystywanie do niebezpiecznych prac gospodarczych osób nieletnich. Do tradycji należy pomoc dzieci przy sadzeniu ziemniaków. Dzieci ustawia się na podeście sadzarki i mimo wyraźnego zakazu producenta zleca się im pilnowanie równomierności sadzenia. W wyniku tej "pomocy" dzieci doznają poważnych urazów

kończyn górnych zakończonych czasem amputacją palców. Podczas jednej z wizytacji dziewczynka, którą beznamiętnie ojciec ustawił na podeście sadzarki powiedziała pracownikowi KRUS, że w przyszłości chciałaby zostać lekarzem chirurgiem. Patrząc na okaleczone przez łańcuch sadzarki palce tej dziewczynki, można było by pomyśleć, że dziecko to nie będzie mogło nigdy wykonywać tego zawodu z powodu nieodwracalnego kalectwa. W woj. tarnowskim wydarzyły się dwa wstrząsające wypadki spowodowane jazdą ciągnikami pozbawionymi kabin i ram ochronnych. Na dużej pochyłości ciągniki te przewróciły się, a śmierć na miejscu poniosły trzy osoby.

Każdy zdaje sobie sprawę z niedoskonałości ustawy, która zezwala każde niemal nieszczęśliwe zdarzenie w rolnictwie uznawać za wypadek przy pracy rolniczej. Pozwala to niejednokrotnie na nieuczciwe wykorzystanie tej ustawy. Rolnicy licząc na jednorazowe odszkodowanie z tytułu wypadku przy pracy rolniczej podają często fałszywe dane. Przykładem może tu być przypadek młodego człowieka, który zgłosił wypadek polegający na poślizgnięciu się na oblodzonej nawierzchni podwórka przy wykonywaniu prac w obszarze gospodarczym. Po wnikliwym zbadaniu tego przypadku okazało się, iż wypadek ten miał miejsce podczas jazdy na nartach w podgórskiej miejscowości wczasowej. Po udowodnieniu poszkodowanemu oszustwa sprawa została skierowana na drogę sądową.

Temat wypadków rolniczych nie często jest poruszany w środkach masowego przekazu. Mówi się i pisze o wypadkach w górnictwie, czy budownictwie, a przemilcza temat bezpiecznej pracy rolników indywidualnych, gdzie nikt do tej pory nie zabronił używania starych, spróchniałych drabin, pił tarczowych bez osłon, niesprawnego sprzętu itp. Zdarzenia uznawane za wypadki przy pracy w rolnictwie mają miejsce najczęściej w gospodarstwach, które stanowią dla właściciela jedyne źródło utrzymania, gdzie produkuje się żywność przeznaczoną na własne potrzeby. Są to najczęściej gospodarstwa biedne, zaniedbane. Ludziom tym trudno jest wytłumaczyć, że przestrzeganie zasad bezpiecznej pracy może niejednokrotnie uchronić życie i zdrowie im samym i ich rodzinom. Być może wskazane byłoby omawianie wypadków przy pracy w rolnictwie, które wydarzyły się w danej wsi na zebraniach wiejskich oraz powołanie społecznej rady rolników, która opiniowałaby przyjęte programy prewencji i rehabilitacji. KR



Wiersze uczniów ze Szkoły Podstawowej w Koszycach Małych

SAMOZAGŁADA

Nasza planeta ginie.
Ciągłe ją zaśmiecamy
w górach czy na równinie
odpadki wyrzucamy.

Zabijamy zwierzęta
niszczymy środowisko
a nasza ziemia święta
znosi ciągle to wszystko.

Lecz jak długo wytrzyma?
Zadajmy to pytanie
widać, że się zaczyna
to, co się wkrótce stanie.

Samozagłada ludzkości
i straszna śmierć głodowa
zostaną tylko kości
pojmie to twoja głowa!

Ciotka, kuzyn, kuzynka
umrze cała rodzinka
zdechnie twa morska świnka
czyja będzie to wina?

Grzegorz Warchol - kl VIII

SAMOTNOŚĆ

Osamotnienie
wszyscy odeszli
szelest przewracanej kartki
oddech człowieka
skupione myśli
delikatny blask lampy
tyle książek
samotność i cisza

Dorota Dulęba - kl. VII

PRZYJĘCIE

Urodziny dzisiaj Basi
oraz imieniny Kasi
każda z nich dostanie coś
oto właśnie pierwszy gość i trzeci
przyszli razem dwa poeci
teraz recytują razem
co przynieśli siostram w darze.
całą paczkę cukiereczków
kosz suszonych kwiateczków
koniec dnia
do domu wracać czas
pożegnali wszyscy Basię
a pocałowali Kasię.

Małgorzata Mis - kl. V